

## **BYĆ CHRZEŚCIJANINEM DZISIAJ W JEROZOLIMIE**

Jerozolima, miasto święte, miasto Boże, w którym żyje obecnie ponad milion mieszkańców, stało się w ostatnich dziesięcioleciach międzynarodową krzyżówką dla tych tłumów ludzi, którzy tu zdążają, zafascynowani obliczem tego miasta, które zawiera przecież w sobie tysiące sprzeczności.

Miasto, mały mikrokosmos religijny, gdzie się tak mocno odczuwa wezwanie do modlitwy, przebiegając miejsca święte, drogie dla tradycji trzech wielkich religii monoteistycznych: chrześcijaństwa, judaizmu i islamu.

*Jerozolima – „miasto pokoju” sercem konfliktu bliskowschodniego* – Jestem proboszczem jedynej parafii łacińskiej w Jerozolimie, a obecnie wspólnota parafialna liczy około 5.500 parafian. Wielu z nich żyje poza murem i ma wielkie trudności z dotarciem do kościoła. Obecność chrześcijan w Jerozolimie faktycznie teraz zmalała, jeśli się uświadomi fakt, że przed wojną 1948 roku było tu około 14 tysięcy rodzin katolickich. Uwzględniając natomiast to, że zazwyczaj rodziny składały się z sześciu osób, dojdzie się szybko do wniosku, że wówczas przebywało tutaj na stałe około 90.000 chrześcijan, ale brak stabilności politycznej i wojny spowodowały masową emigrację ludności.

Jerozolima jako miasto jest odizolowana od innych miast palestyńskich, zwłaszcza od Betlejem, chociaż zawsze były one zespolone ze sobą w dziejach – także wspólnymi miejscami religijnymi. Budowa muru podzieliła rodziny, spowodowała oddzielenie miasteczek od szkół i szpitali, podzieliła ludzi pracujących na polach, a także ludność parafii. Ażeby utrudnić jeszcze bardziej zaistniałą sytuację, nowe prawo wydane ze względów bezpieczeństwa zakazuje Palestyńczykom zaślubionym z obywatelami izraelskimi otrzymania prawa pobytu i obywatelstwa.

To nowe prawo, łącznie z Murem – i związanymi z nim normami administracyjnymi – doprowadziło do rozdarcia wielu więzi rodzinnych, uniemożliwiło wielu ludziom młodym studia uniwersyteckie,

wywołało także wielki rozwój bezrobocia, a w konsekwencji doprowadziło do ubóstwa, w jakim żyją tak wielkie rzesze ludzi.

Obecnie żyje i mieszka około 10.000 chrześcijan pośród ponad jednego miliona mieszkańców w samym mieście Jerozolimie, z których 800.000 stanowią żydzi, a 200.000 – muzułmanie. To współzycie sprawia, że Jerozolima jest jedynym w świecie takim miastem określanym jako „pępek świata”. Dla nas, którzy mieszkamy i żyjemy przede wszystkim w Ziemi Świętej, najważniejsze jest jednak to, aby nie obumarła tutaj obecność chrześcijan, kiedy bowiem w tych miejscach świętych nie będzie chrześcijan, może się pojawić wielkie ryzyko zamienienia ich na muzea, na liczne znaleziska i wykopaliska archeologiczne, pozbawione samej istoty prawdziwego ducha i życia chrześcijańskiego. Uważam za rzecz niesłychanie ważną dla właściwego zrozumienia nurtujących nas tutaj problemów poznanie złożoności Jerozolimy i ustawiczne przypominanie sobie słów wypowiedzianych tutaj przez Ojca św. Jana Pawła II: „Dopóki nie będzie pokoju w Jerozolimie, niemożliwy będzie także pokój na świecie”

*Terytorium i jego przemiany* – Nigdy dotąd Jerozolima nie była oddzielona od Betlejem! Również sytuacja ludności w parafii Świętego Zbawiciela radykalnie się zmieniła. Mam tu na uwadze osoby żyjące w pobliżu Betanii, w Emmaus, Szoafat El-Sahel, Bir Nabala, Ramallah i na terenach leżących w pobliżu takich miejsc, jak: Qalandia, Kufur Aqab, Dahiet El Aqbat, El-Ram, Dahiet El-Barid, Abu-Dis, łącznie 143 rodziny, które dawniej przynależały do naszej parafii w Jerozolimie, dzisiaj zaś żyją na terenach znajdujących się za Murem lub za barykadami (barierami) oddzielającymi i nie mogą wychodzić poza teren swego zamieszkiwania, albowiem nie mają pozwolenia na wchodzenie do Jerozolimy. Ale również my sami napotykały na niesamowite wprost trudności wskutek tych właśnie barykad, gdy chodzi o kontakt z nimi.

Tym samym mapa naszej parafii uległa zmianie. Relacje i kontakty międzypersonalne stają się w tej rzeczywistości bardzo trudne i złożone ze względu jeszcze na różne sytuacje życiowe, w jakich znajdują się te rodziny na skutek nowych przepisów i ustaleń, jakie spowodowały wspomniane wyżej bariery.

*Ludzie młodzi a uniwersytet* – Od zawsze my, franciszkanie, tworzyliśmy szkoły w Ziemi Świętej, albowiem wciąż uważaliśmy, że nauka i wychowanie tkwią u podstaw wzrostu każdej jednostki, wiedza zaś pomaga wzrastać z poszerzoną i poszerzającą się ustawicznie wizją życia. Uniwersytet stanowi wielki problem dla wszystkich ludzi młodych, mieszkających w Jerozolimie. Niektóre uniwersytety, jak w Ra-

mallah, Birzet, Abu-Dis lub w Betlejem, mieszczą się za murem. Trzeba by było w takiej sytuacji korzystać z jedynej możliwości, jaką stanowi hebrajski uniwersytet w Jerozolimie, ale jest on niesłuchanie drogi!

Nasza młodzież znajduje się więc w sytuacji złożonej i bardzo zniechęcającej: wielu młodych nie jest w stanie studiować na uniwersytecie i uzupełniać swą wiedzę właśnie na skutek tych nowych barier. Trudno jest im również, a poniekąd staje się to nawet niemożliwe, snuć hipotezy na temat swej przyszłości zawodowej, swej przyszłości na tych terenach, albowiem ekonomia jest twarda, a niepewność przyszłości – ogromna. Stąd też wielu ludzi zwraca się wciąż do parafii z prośbą o pomoc w prośbie o wydanie zezwolenia i o naszą z nimi współpracę w załatwianiu wszystkich formalności.

Ludzie żyją w niepewności i w poczuciu całkowitego braku bezpieczeństwa, nie mówiąc już o narastającym wciąż ubóstwie, jakie dotyka tak wielu chrześcijan. Trzeba w tej sytuacji przemyśleć głęboko na nowo, jak głosić Dobrą Nowinę i wiarę w tym nowym kontekście, kiedy to podstawowe potrzeby człowieka nie są zaspokajane: praca, służby społeczne, domy, mieszkania, nauka – i jak ożywiać lub przynajmniej wzbudzać nadzieję u tych, którzy doznają tak wielkich upokorzeń, aby im dopomagać w odbudowywaniu samych siebie, szacunku, poważania i poczucia godności, w jakich każdy człowiek ma prawo żyć.

*Dzieci i młodzież* – „Wiemy, że młodzież powinna wysuwać się faktycznie na czoło w naszej pracy duszpasterskiej... Znaleźć w naszym wielo-religijnym kontekście Chrystusa, prowadzić życie chrześcijańskie i żyć wiarą na co dzień – jest tu bardzo trudno. Młodzi potrzebują wielkiego wsparcia, aby znaleźć faktycznie taką drogę”

Strefa młodzieńcza jest uprzywilejowana: nie możemy nigdy zapominać o tym, że dzieci są przyszłością Kościoła jerozolimskiego, są żywymi orędziami pokoju, jakie piszemy dzisiaj na przyszłość. Nasze dzieci w Ziemi Świętej są tymi nieświadomymi jeszcze swej roli protagonistami, którzy żyją w samym sercu konfliktu środkowo-wschodniego. Mur podziału, określany przez tak wielu dzieci mianem długiego węża wijącego się wokół ich domów, uniemożliwia zawieranie oraz pogłębianie przyjacielskich odniesień również między dziećmi na skutek niemożliwości spotykania się ze sobą. Dzieci jako pierwsze odczuwają więc głęboki niesmak psychologiczny we wzrastaniu w klimacie napięcia i dosięgającego ich także strachu.

*Dlaczego wychowywać do pokoju?* – Chodzi mi tu o podjętą przed kilku laty inicjatywę dotyczącą głównie środowiska młodzieżowego, znaną pod nazwą „Wychowywać do Pokoju”, a zrodzoną z pragnienia

wspierania młodzieży we wzajemnym poznawaniu się zwłaszcza młodych Izraelitów i Palestyńczyków, których lata dziecięce były nacechowane jednym wielkim konfliktem. Ma być to sposób niesienia pomocy w przewycięzaniu nieufności i przesądów, wspierania młodych we wzrastaniu w klimacie tolerancji i szacunku dla odrębności, w ramach własnej religii, otwierania umysłów na poznanie, głęboki dialog, otwarty i szczerzy, łagodzenia serca na przyjęcie.

Wychowanie młodzieży wymaga obecnie głębokiego przemyślenia całych współczesnych dziejów ludzkości, zwracania szczególnej uwagi na szacunek i umiłowanie życia, zasiewania w sercach ludzi młodych nadziei i pewności, że jedynie dobro jest w stanie pokonać zło. Możliwość zrealizowania takiej idei wychowania zaistniała już oficjalnie w różnych miastach włoskich. Również z Japonią zbudowaliśmy prawdziwy most solidarności, poczynając od 2003 roku: regularnie co dwa lata młodzież palestyńska i izraelska bywa zapraszana w miesiącu sierpniu do udziału w obchodach rocznicy zrzucenia bomby atomowej na Nagasaki i Hiroszimę. Możemy nazwać tę inicjatywę, a zwłaszcza tych młodych: są to ambasadorzy pokoju, albowiem razem i wspólnie przeżywają to samo, chociaż ich rodzice są uwikłani w odwieczny konflikt; bawiąc się i świętując oraz nawiązując ludzkie i braterskie kontakty, ci młodzi ludzie stają się przedstawicielami nowej generacji budowniczych pokoju, promotorami nowego miejsca dialogu i uspokojenia między narodami na rzecz postępu obywatelskiego, powierzonego właśnie dzisiejszej młodzieży; niech oni będą naszą prawdziwą przyszłością!

„*Dzieci bez granic*” – Pokój nie jest zwykłym tylko brakiem wojny, lecz zasadą etyczną, która winna cechować ludy, narody i poszczególne wspólnoty. Oczywiście niewątpliwie jest to, że także sport może się przyczyniać do podtrzymywania pokoju. Szacunek dla życia ludzkiego i jego rozwoju, który tkwi u samego podłoża także etycznych zasad dotyczących sportu, wymaga od ludzi pokoju. Braterstwo ludów i równość pośród różnorodności są niezastąpionym dziedzictwem sportu, które zasługuje z pewnością na powszechne jego propagowanie.

System sportowy może się przyczyniać w wielkim stopniu do wychowywania wszystkich osób interesujących się sportem do wzajemnego szacunku i poszanowania, tak aby można było dojść do solidnej, pokojowej i solidarnej koegzystencji członków różnych ras i narodów, odmiennych kultur i religii; a są to podstawowe warunki autentycznego pokoju. Gry i sport pozwalają dzieciom i młodzieży przeżywać lata dziecięce i późniejsze, bogate w różnorakie marzenia, a często pełne nadziei, w taki sposób, by mogły wzrastać poważnie, solidnie i radośnie.

Rozwijając działalność sportową, chcemy popierać pokój. Mecze piłki nożnej, siatkówki, bejsbolu czy tenisa, zmaganie się z przeciwnikami wychowuje nasze dzieci do wzajemnego poszanowania, do zbiorowości, do ustawicznego zaangażowania i do pielęgnowania nowych przyjaźni, gotowych otwierać się na dialog. Obecnie około 300 dzieci podejmuje działalność w zrzeczeniu „Dzieci bez granic”. Dzieci te, poza sportem i rozrywką, uczestniczą w drodze religijnej razem ze swymi opiekunami-wychowawcami.

Doświadczenie zdobyte w tych ostatnich latach nie ograniczało się wyłącznie do dni wakacyjnych lub do gościny w różnych krajach zapraszających, ale poszło dalej rodząc między poszczególnymi uczestnikami trwałe przyjaźnie, także tutaj w Jerozolimie, pomimo barier, jakie są tworzone między Palestyńczykami a Izraelitami. Możemy dzisiaj powiedzieć, że został już zapoczątkowany prawdziwy dialog pomiędzy młodymi pokoleniami, przewyciężający wszelki rodzaj przesądu, względnie jakiegokolwiek urazy politycznej lub historycznej. Spotkanie jest szczere, otwarte i odbywa się z pełnym poszanowaniem godności oraz wolności myślenia politycznego, a także wiary religijnej, wyznawanej przez danego konkretnego uczestnika.

Ludzie młodzi czują się w tym wolni i pragną niekiedy podjąć odważnie nową drogę, która doprowadzi kiedyś do nowego procesu pokojowego, wychodząc z ich dotychczasowych przeżyć, z ich wnętrza, z ich wielkiego pragnienia życia pięknym życiem. Opierają zaś swą drogę na czterech bardzo ważnych filarach, które podtrzymują pokój; są to: prawda, sprawiedliwość, miłość i wolność.

Ostatnio, przed ubiegłorocznym Bożym Narodzeniem, „Dzieci bez granic”, w towarzystwie młodych parafian, wzięły udział w Pierwszym Bożonarodzeniowym Biegu Pokojowym z Jerozolimy do Betlejem, aby okazać swoją solidarność i bliskość ze swymi rówieśnikami w Betlejem. Był to dzień wielkiego święta i poruszenia wszystkich, albowiem nigdy dotąd nie oglądano aż tak wiele dzieci idących razem ulicami Betlejem! My, chrześcijanie w Ziemi Świętej, czujemy obecnie obowiązek wsłuchania się w głos naszego czasu, który sugeruje nam konieczność stawiania się twórcami nowej kultury Pokoju w Jerozolimie. Projekt: „Wychowywać do Pokoju” ma zasadniczo na celu proponowanie takiej właśnie formacji oraz refleksję nad tym, jak każde dziecko, każdy chłopiec, każda dziewczyna, każdy po prostu człowiek może budować bez egoizmów swoją codzienność w poszanowaniu wszystkich i wszystkiego.

„*Pokój, który głosicie, zaczyna się w sercu*” – Każda osoba jest zachęcana do pytania się o swoją rolę obywatelską w naszym społec-

czeństwie wielo-etnicznym i wielo-religijnym, o swoją umiejętność zgadzania się na to, że inni idą obok, o swoje niewielkie choćby zaangażowanie w budowanie pokoju.

Nasza ustawiczna praca polega na przewycięzaniu pojęcia „egoizmu”, aby móc się uznać za „jedną wielką rodzinę”, w której każdy potrzebuje innych niezależnie od własnej przynależności religijnej i etnicznej. To w rozwoju swej własnej tożsamości dana jednostka wzrasta i dojrzewa, zdobywając przy tym także świadomość, że pokój jest możliwy.

Wzrastanie w świadomości, że są inni od nas ludzie, pogłębianie w nowym znaczeniu etyczno-historycznym sytuacji, w jakiej się znajdujemy, aby ożywiać nowe linie myślenia i twórczości – oto nasze główne zadanie. Powinniśmy rozwijać te możliwości, jakie posiada już młodzież żyjąca w Ziemi Świętej; trzeba tylko ją wspierać w dążeniu do dobra wspólnego.

Na tej podjętej już drodze czują konieczność podziękowania tym wszystkim rodzinom w parafii, które zgodziły się wspierać nas na tej drodze, która z pomocą Pana prowadzi wszystkich do nowego myślenia o Pokoju.

*Modlitwa „Dzieci bez granic” – Marsz Pokoju 2007*

My, dzieci palestyńskie i izraelskie, kierujemy naszą modlitwę do Boga,

naszego Ojca Wszechmogącego,

aby obalone zostały wszelkie mury i bariery, jakie istnieją między nami.

Nie chcemy wzrastać w nienawiści, oszczerstwach i zemstach, pragniemy wzrastać w świecie sprawiedliwym i wolnym, gdzie nasza dusza może dobrowolnie śpiewać, tańczyć, bawić się i kochać.

I całym naszym sercem prosimy Ciebie, Boże,

abyś powiększył mądrość tych wszystkich osób, które rządzą naszymi ludami,

aby odnalazły radość bycia dzieckiem, jakie tkwi w każdym człowieku,

stały się twórcami pokoju,

by pracowały dla pokoju, rozsiewały pokój,

abyśmy wzrastali w świecie Pokoju.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC